



The Holy See

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA XXX ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY 2015 R.

«Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8)

Droga Młodzieży!

Kontynuujemy naszą duchową pielgrzymkę do Krakowa, gdzie w lipcu 2016 r. odbędzie się kolejny międzynarodowy Światowy Dzień Młodzieży. Na przewodnik w naszej drodze wybraliśmy ewangeliczne błogosławieństwa. W ubiegłym roku rozważaliśmy błogosławieństwo ubogich w duchu, zawarte w szerszym kontekście «Kazania na Górze». Wspólnie odkryliśmy rewolucyjne znaczenie błogosławieństw oraz stanowcze wezwanie Jezusa, abyśmy odważnie zaangażowali się w przygodę poszukiwania szczęścia. W tym roku będziemy zastanawiać się nad szóstym błogosławieństwem: «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8).

1. Pragnienie szczęścia

Słowo *błogosławieni*, czyli *szczęśliwi*, pojawia się dziewięć razy w tym pierwszym wielkim kazaniu Jezusa (Mt 5, 1-12). Brzmi ono jak refren, przypominający nam o wezwaniu Pana, aby wraz z Nim pokonywać drogę, która pomimo wszystkich wyzwań jest drogą do prawdziwego szczęścia.

Tak, drodzy młodzi, dążenie do szczęścia jest wspólne wszystkim ludziom wszystkich czasów i w każdym wieku. Bóg zaszczerpił w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety niepokahamowane pragnienie szczęścia, spełnienia. Czy nie czujecie, że wasze serca są niespokojne i zawsze szukają dobra, które mogłoby zaspokoić ich pragnienie nieskończoności?

Pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju ukazują nam wspaniałą szczęśliwość, do której jesteśmy powołani, a która polega na doskonałej jedności z Bogiem, z innymi, z przyrodą i z nami samymi. Swobodny dostęp do Boga, do bliskiego obcowania z Nim i do oglądania Go był obecny w Bożym

planie wobec ludzkości od jej początków i sprawiał, że Boże światło przenikało prawdą i jasnością wszystkie ludzkie relacje. W tym stanie pierwotnej czystości nie było «masek», podstępów, powodów, aby kryć się jedni przed drugimi. Wszystko było przejrzyste i jasne.

Kiedy kobieta i mężczyzna ulegają pokusie i zrywają relację ufnej więzi z Bogiem, wówczas w ludzką historię wchodzi grzech (por. Rdz 3). Natychmiast widoczne stają się tego konsekwencje także w ich stosunku do samych siebie, we wzajemnych relacjach i w relacji z przyrodą. A są one dramatyczne! Pierwotna czystość jest jakby skażona. Od tej pory nie jest już możliwy bezpośredni dostęp do obecności Boga. Pojawia się skłonność do ukrywania się, mężczyzna i kobieta muszą zasłonić swoją nagość. Pozbawieni światła, pochodzącego z wizji Pana, postrzegają otaczającą ich rzeczywistość w sposób wypaczony, krótkowzroczny. Wewnętrzna «busola», która nimi kierowała w poszukiwaniu szczęścia, traci swój punkt odniesienia, a pragnienie władzy, posiadania i żądza przyjemności za wszelką cenę prowadzą ich do otchłani smutku i niepokoju.

W Psalmach znajdujemy wołanie, które ludzkość kieruje z głębi duszy do Boga: «Któż nam ukaże to szczęście? Wznies ponad nami, o Panie, światłość Twojego oblicza!» (Ps 4, 7). Ojciec w swojej nieskończonej dobroci odpowiada na to błaganie, posyłając swego Syna. W Jezusie Bóg przybiera ludzkie oblicze. Poprzez swoje wcielenie, życie, śmierć i zmartwychwstanie zbawia On nas od grzechu i otwiera nowe perspektywy, dotychczas nie do pomyślenia.

W Chrystusie zatem, drodzy młodzi, znajduje się całkowite spełnienie waszych marzeń o dobru i szczęściu. Tylko On może spełnić wasze oczekiwania, tak często zawodzone przez fałszywe obietnice świata. Jak powiedział św. Jan Paweł II: «To On jest pięknem, które tak was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie radykalnych wyborów, które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On każe wam zrzucić maski, które zakłamuja wasze życie. To On odczytuje w waszych sercach decyzje najbardziej autentyczne, które inni chcieliby stłumić. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swego życia coś wielkiego» (czuwanie modlitwne w Tor Vergata, 19 sierpnia 2000 r.: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n.10/2000, s. 21).

2. Błogosławieni czystego serca...

Teraz spróbujmy zastanowić się głębiej, jak to błogosławieństwo realizuje się przez czystość serca. Przede wszystkim musimy zrozumieć biblijne znaczenie słowa *serce*. W kulturze żydowskiej serce jest ośrodkiem uczuć, myśli i intencji osoby ludzkiej. Jeśli Biblia nas uczy, że Bóg nie patrzy na to, co widoczne dla oczu, ale na serce (por. 1 Sm 16, 7), to możemy również powiedzieć, że właśnie dzięki naszemu sercu możemy zobaczyć Boga. Dzieje się tak dlatego, że serce wyraża istotę ludzką w jej całości oraz jedności ciała i duszy, z jej zdolnością do kochania i bycia kochaną.

Natomiast jeśli chodzi o określenie «czyste», ewangelista Mateusz używa greckiego słowa *katharos*, oznaczającego zasadniczo: *czysty, jasny, wolny od substancji zanieczyszczających*. W

Ewangelii widzimy, że Jezus burzy pewną koncepcję czystości rytualnej, związanej z aspektami zewnętrznymi, zakazującą wszelkich kontaktów z rzeczami czy osobami (w tym trędowatymi i cudzoziemcami), uważanymi za nieczyste. Faryzeuszom, którzy, podobnie jak wielu Żydów w owym czasie, nie jedli, dopóki nie dokonali rytualnego obmycia, i zachowywali liczne tradycje związane z obmywaniem przedmiotów, Jezus mówi kategorycznie: «Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. (...) Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota» (Mk 7, 15. 21-22).

Na czym w takim razie polega szczęście wypływające z czystego serca? Wychodząc od szeregu form zła, wymienionych przez Jezusa, które czyni człowieka nieczystym, widzimy, że kwestia ta dotyczy szczególnie obszaru naszych *relacji*. Każdy z nas musi nauczyć się rozpoznawać to, co może «skazić» jego serce, musi ukształtować sobie prawe i wrażliwe sumienie, zdolne «rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe» (Rz 12, 2). O ile potrzebna jest zdrowa troska o ochronę stworzenia, o czyste powietrze, wodę i żywność, to tym bardziej musimy strzec czystości tego, co mamy najcenniejszego: *naszych serc i naszych relacji*. Ta «ludzka ekologia» pomoże nam oddychać czystym powietrzem, pochodzącym z rzeczy pięknych, z prawdziwej miłości, ze świętości.

Pewnego razu zadałem wam pytanie: Gdzie jest wasz skarb, gdzie spoczywa wasze serce? (por. wywiad udzielony grupie młodych Belgów, 31 marca 2014 r.). Tak, nasze serca mogą przywisać się do prawdziwych lub fałszywych skarbów, mogą znaleźć prawdziwy odpoczynek albo się uśpić, stając się leniwe i odrętwiałe. Najcenniejszym dobrem, jakie możemy mieć w życiu, jest nasza relacja z Bogiem. Czy jesteście o tym przekonani? Czy zdajecie sobie sprawę z nieocenionej wartości, jaką macie w oczach Boga? Czy wiecie, że jesteście kochani i akceptowani przez Niego bezwarunkowo, tacy, jakimi jesteście? Kiedy zanika postrzeganie tego, istota ludzka staje się niezrozumiałą zagadką, ponieważ właśnie świadomość, że jesteśmy bezwarunkowo kochani przez Boga, nadaje sens naszemu życiu. Czy pamiętacie rozmowę Jezusa z bogatym młodzieńcem (por. Mk 10, 17-22)? Ewangelista Marek pisze, że Pan spojrzał na niego z miłością (por. w. 21), a następnie zachęcił go do pójścia za Nim, aby znalazł prawdziwy skarb. Drodzy młodzi, życzę wam, aby to spojrzenie Chrystusa, pełne miłości, towarzyszyło wam przez całe życie.

Okres młodości jest czasem, kiedy rozwija się wielkie bogactwo uczuciowe obecne w waszych sercach, głębokie pragnienie prawdziwej miłości, pięknej i wspaniałej. Jak wielka siła jest w tej zdolności do kochania i bycia kochanym! Nie pozwólcie, aby ta cenna wartość została sfalszowana, zniszczona lub oszpecona. Dzieje się tak, gdy w nasze relacje zakrada się instrumentalizacja bliźniego dla własnych egoistycznych celów, czasem jedynie jako obiektu przyjemności. Na skutek tych negatywnych doświadczeń serce ulega zranieniu i smutkowi. Proszę was, nie bójcie się prawdziwej miłości, tej, której uczy nas Jezus, a św. Paweł opisuje w

następujący sposób: «Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie jest bezwstydną, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje» (1 Kor 13, 4-8).

Zachęcając was do odkrycia na nowo piękna powołania człowieka do miłości, wzywam was również do buntu przeciwko powszechnej tendencji do banalizowania miłości, zwłaszcza gdy próbuje się ją ograniczyć jedynie do aspektu seksualnego, pozbawiając ją jej podstawowych cech — piękna, jedności, wierności i odpowiedzialności. Drodzy młodzi, «w kulturze tymczasowości, względności wielu głosi, że trzeba ‘cieszyć się’ chwilą, że nie warto angażować się na całe życie, podejmować decyzji ostatecznych, ‘na zawsze’, bo nie wiadomo, co przyniesie przyszłość. Ja natomiast proszę was, abyście byli rewolucyjni, byście szli pod prąd; tak, proszę, abyście w tym względzie buntowali się przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie myśli, że nie jesteście zdolni do odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie prawdziwie kochać. Ja pokładam ufność w was, młodych, i modłę się za was. Miejcie odwagę ‘iść pod prąd’. Odważcie się także być szczęśliwi» (spotkanie z wolontariuszami na ŚDM w Rio de Janeiro, 28 lipca 2013 r.).

Wy, ludzie młodzi, jesteście dzielnymi odkrywcami! Jeśli zaangażujecie się w odkrywanie bogatego nauczania Kościoła w tej dziedzinie, odkryjecie, że chrześcijaństwo to nie seria zakazów, tłumiących nasze pragnienia szczęścia, ale plan życia, który może zafascynować nasze serca!

3. ...albowiem oni Boga oglądać będą

W sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety nieustannie rozbrzmiewa wezwanie Pana: «Szukajcie mojego oblicza!» (por. Ps 27, 8). Jednocześnie nieustannie musimy konfrontować się z naszą nieszczęsną kondycją grzeszników. Czytamy o tym na przykład w Księdze Psalmów: «Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu? Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu» (Ps 24, 3-4). Nie powinniśmy się jednak lękać ani zniechęcać: w Biblii i historii każdego z nas widzimy, że to Bóg zawsze robi pierwszy krok. To On nas oczyszcza, abyśmy mogli być dopuszczeni do Jego obecności.

Prorok Izajasz, gdy Pan go powołał, by przemawiać w Jego imieniu, przeraził się i powiedział: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach» (Iz 6, 5). A jednak Pan go oczyścił, posyłając do niego anioła, który dotknął jego ust i powiedział: «Twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech» (w. 7). W Nowym Testamencie, gdy nad jeziorem Genenezaret Jezus powołał swoich pierwszych uczniów i uczynił cud — obfitego połowu ryb, Szymon Piotr upadł Mu do nóg i rzekł: «Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny» (Łk 5, 8). Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił» (w. 10). A gdy jeden z uczniów Jezusa poprosił: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy», Mistrz

odpowiedział: «Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca» (J 14, 8-9).

Zaproszenie Pana do spotkania z Nim jest więc skierowane do każdego z was, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakich się znajdujecie. Wystarczy «podjąć decyzję, by być gotowymi na spotkanie z Nim, na szukanie Go nieustannie każdego dnia. Nie ma powodów, dla których ktoś mógłby uważać, że to zaproszenie nie jest skierowane do niego» (adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 3). Wszyscy jesteśmy grzesznikami, potrzebującymi, by Pan nas oczyścił. Ale wystarczy uczynić mały krok ku Jezusowi, aby odkryć, że On zawsze na nas czeka z otwartymi ramionami, zwłaszcza w sakramencie pojednania, będącym szczególną okazją do spotkania z Bożym miłosierdziem, które oczyszcza i odnawia nasze serca.

Tak, drodzy młodzi, Pan chce nas spotkać, pozwolić, byśmy Go «widzieli». Możecie mnie zapytać: «A jak?». Także św. Teresa z Avili, urodzona w Hiszpanii dokładnie 500 lat temu, już jako mała dziewczynka powiedziała rodzicom: «Chcę widzieć Boga». Później odkryła drogę *modlitwy* jako «wewnętrznej więzi przyjaźni z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje» (*Księga życia*, 8, 5). Dlatego was pytam: czy się modlicie? Czy wiecie, że możecie rozmawiać z Jezusem, z Ojcem, z Duchem Świętym, tak jak rozmawia się z przyjacielem? I to nie byle jakim przyjacielem, ale najlepszym i najbardziej zaufanym przyjacielem! Spróbujcie to zrobić z prostotą. Odkryjecie to, co pewien wieśniak z Ars powiedział tamtejszemu świętemu proboszczowi: modląc się przed tabernakulum «wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie» (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2715).

Po raz kolejny zachęcam was do spotkania z Panem poprzez *częste czytanie Pisma Świętego*. Jeśli jeszcze nie nabraliście tego zwyczaju, to zacznijcie od Ewangelii. Przeczytajcie codziennie jakiś fragment. Pozwólcie, by Słowo Boże przemawiało do waszych serc, oświecało wasze kroki (por. Ps 119, 105). Przekonacie się, że można «zobaczyć» Boga także *w obliczu braci*, zwłaszcza tych najbardziej zapomnianych: biednych, głodnych, spragnionych, przybyszów, chorych, więźniów (por. Mt 25, 31-46). Czy doświadczyliście tego kiedykolwiek? Drodzy młodzi, aby wejść w logikę królestwa Bożego, trzeba uznać siebie za ubogich pośród ubogich. Czyste serce musi być konieczne także sercem ogołoconym, które potrafi się unieżyć i dzielić swe życie z najbardziej potrzebującymi.

Spotkanie z Bogiem na modlitwie, poprzez czytanie Biblii oraz w życiu braterskim pomoże wam lepiej poznać Pana i samych siebie. Tak jak się to stało w przypadku uczniów z Emaus (Łk 24, 13-35), głos Jezusa sprawi, że wasze serca zapalają i otworzą się wasze oczy, abyście rozpoznali Jego obecność w waszej historii, odkrywając w ten sposób plan miłości, jaki On ma wobec waszego życia.

Niektórzy z was czują lub poczuć Boże powołanie do małżeństwa, do założenia rodziny. Wielu dziś myśli, że to powołanie stało się «niemodne», ale to nieprawda! Właśnie z tego powodu jest to dla całej wspólnoty kościelnej szczególny okres refleksji nad powołaniem i misją rodziny w Kościele i w świecie współczesnym. Ponadto zachęcam was do zastanowienia się nad

powołaniem do życia konsekrowanego lub do kapłaństwa. Jakże to wspaniałe, kiedy widzimy ludzi młodych przyjmujących powołanie do oddania się całkowicie Chrystusowi i na służbę Jego Kościołowi! Zadajcie sobie pytanie z czystym sercem i nie lękajcie się tego, o co was prosi Bóg! Poczynając od waszego «tak» w odpowiedzi na wezwanie Pana, staniecie się nowymi ziarnami nadziei w Kościele i w społeczeństwie. Nie zapominajcie: wola Boża jest naszym szczęściem!

4. W drodze do Krakowa

«Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8). Drodzy młodzi, jak widzicie, to błogosławieństwo bardzo bezpośrednio dotyczy waszego życia i jest gwarancją waszego szczęścia. Dlatego powtarzam raz jeszcze: miejcie odwagę być szczęśliwi!

Tegoroczny Światowy Dzień Młodzieży prowadzi do ostatniego etapu drogi przygotowań do najbliższego wielkiego światowego spotkania młodzieży w Krakowie w 2016 r. Właśnie przed trzydziestu laty św. Jan Paweł II ustanowił w Kościele Światowe Dni Młodzieży. Ta pielgrzymka młodzieży poprzez kontynenty pod przewodnictwem Następcy Piotra była inicjatywą naprawdę opatrnościową i proroczą. Razem dziękujmy Panu za cenne owoce, jakie ona przyniosła w życiu wielu młodych ludzi na całym świecie! Jak wiele ważnych odkryć, zwłaszcza odkrycie Chrystusa — Drogi, Prawdy i Życia, oraz Kościoła jako wielkiej i gościnnej rodziny! Ileż z tych zgromadzeń wynikało zmian życia, jak wiele decyzji powołaniowych! Niech święty Papież, patron Światowych Dni Młodzieży, wstawia się za naszym pielgrzymowaniem do jego Krakowa. A macierzyńskie spojrzenie Błogosławionej Maryi Panny, łaski pełnej, całej pięknej i całej czystej, niech nam towarzyszy na tej drodze.

Watykan, 31 stycznia 2015 r. Wspomnienie św. Jana Bosko

FRANCISCUS